

## O EUROPEJSKIEJ KARIERZE MARMURU Z DĘBNIKA

NIKOMU Z NAS z pewnością nie przyszłoby do głowy, że przed trzystu laty panowała w Europie moda na polskie marmury. Kraków wówczas należał do głównych centrów kamieniarskich. Przypomnienie tych faktów jest dziś na czasie ze względu na planowany eksport kamieni budowlanych.

Dzieje stosowania kamieni dekoracyjnych wykazują, podobnie jak i wszystkie dziedziny produkcji nawiązujące do sztuki — przemiany gustów, które trudno inaczej nazwać niż modą. W stosunku do niewielu kamieni można zauważyć tak wyraźne występowanie „mody kamieniarskiej”, jak obserwując datowanie zabytków wykonanych z użyciem czarnego marmuru.

W okolicach Krakowa, koło wsi Dębnik, eksploatowany jest czarny dewoński wapień (marmur) dający się polerować. Pierwsze informacje o marmurze dębnickim pochodzą z XV wieku. Szczególnie interesujące jest, że wskazują one na wykonywanie robót dla miast niemieckich m. in. dla Norymbergi.

We wcześniejszych zabytkach Krakowa marmur dębnicki nie odgrywał większej roli. Ważniejsze pomniki gotyku i renesansu krakowskiego były wykonane z innych marmurów, np. grobowce Jagiellonów wykuto w czerwonym importowanym marmurze. Obok marmurów stosowano piaskowce i wapień. Dopiero około połowy XVII wieku następuje odkrycie piękna marmuru dębnickiego. W krakowskim kościele dominikanów powstaje z tegoż marmuru poważny nagrobek J. Zbaraskiego (1631 r.). Z tym momentem rozpoczyna się epoka czarnego marmuru, masowo powstają podobne dzieła na terenie całej Polski: w Toruniu, Gnieźnie, Lwowie, Fromborku, Wigrach, Wrocławiu itd. Czarny krakowski marmur staje się krzykiem mody. Wiedzą o nim i stosują go obcy. Jakkolwiek marmur pochodziący z Istrii, tzw. „Parangone”, był przez niektórych uważany za najbardziej charakterystyczny, to jednak wielki austriacki architekt baroku — Fischer von Erlach, którego dziełem jest sławna kaplica elektorska przy katedrze wrocławskiej, wspomina w swych pismach o polskim kamieniu „Parangone”.

Modny kamień sprowadza się mimo wielkich kosztów trudnego przewozu z Włoch, Niemiec, a przede wszystkim z Polski — nasz bowiem marmur jest wyjątkowo piękny. Od 1650 r. do 1750 r. nie było niemal żadnego większego kościoła południowo-niemieckiego i austriackiego, nie mówiąc już o ogromnym wówczas obszarze Rzeczypospolitej oraz jej wpływów jej kultury, w którym nie byłoby ołtarza lub przynajmniej pojedynczych pomników z czarnego marmuru. Przykłady tego istnieją w Laibach w kościele św. Jakuba, w drezdeńskim kościele zamkowym, w kościele św. Katarzyny (Frankfurt n. Menem), w Saarbrücken w kościele pałacowym, w Wiedniu, Gratzu i Innsbrucku. Pod naciskiem mody wdziera się czarny marmur nawet do metropolii austriackiego czerwonego marmuru: do Salzburga. Następuje to przynajmniej w formie płyt napisowych na większych nagrobkach katedry. Znaną są liczne przykłady stosowania czarnego marmuru w Bawarii. W tej części Europy przodują klasztory austriackie — Garsten, Heiligenkreutz, Lilienfeld, St. Florian, Seitenstatten, Spital a.P. — otrzymują one wszystkie w mniejszym lub większym zakresie wyposażenie z czarnego marmuru (ołtarze, portale, nagrobki).

Stwierdzenie występowania mody marmuru dębnickiego daleko poza naszymi granicami jest niewątpliwe. Właściwego znaczenia temu wydarzeniu na-

daje fakt, że marmur dębnicki szerzy się w kraju graniczącym bezpośrednio z Włochami, w kraju będącym odwieczną metropolią i największym producentem marmurów. Odkrycie to zawdzięczamy wybitnemu austriackiemu uczonemu A. Kieslingerowi. W swej książce o odbudowie katedry św. Stefana w Wiedniu poświęca on wiele miejsca naszemu marmurowi, wyliczając m. in. 16 nagrobków, w których użyto marmuru mogący pochodzić z Polski.

Ścisłe ustalenie, które z tych licznych zabytków powstały w Krakowie lub zostały wykonane na miejscu z dębnickiego marmuru, było dla austriackiego badacza bardzo utrudnione. Korzystał on z informacji o głównym ołtarzu katedry św. Stefana w Wiedniu i z własnych obserwacji oraz z przestarzałego opisu geologicznego marmuru dębnickiego. Jakkolwiek opis ten twierdził, że charakterystyczną cechą marmuru dębnickiego jest brak skamieniałości, Kieslinger wyróżnił takowe na badanym ołtarzu i na tej podstawie starał się identyfikować inne zabytki. Nie wiedział on, że jednolita czarna barwa nie może być uważana za ogólną charakterystyczną cechą naszego marmuru, a odnosiła się tylko do specjalnie dobranych brył przeznaczonych na eksport. Nie wiedział, że barwa dębника waha się od całkowicie czarnej do szarej, od jednolitego tła do bogatego białego użyczenia kalcytowego i od braku widocznych skamieniałości do znacznego ich bogactwa. Stąd pochodzi przecenianie przez austriackiego znawcę roli czarnego marmuru z Hessen Nassau, któremu przypisuje cechę odróżniającą od dębnickiego — białe użyczenie. Niewątpliwie wykonanie czołowego obiektu epoki — głównego ołtarza katedry wiedeńskiej wraz z drobniejszym wyposażeniem z marmuru dębnickiego, zwycięstwo naszego kamienia i naszego rzemiosła nad marmurami z bliskich Włoch, nie mówiąc już o niemieckich, wydaje się, że należy przypisać przede wszystkim wyjątkowemu pięknu naszego marmuru. Niewątpliwie musiała tu odegrać swoją rolę sława krakowskich kamieniarzy.

Z punktu widzenia historii kamieniarstwa wybitnie interesujący jest przykład klasztoru w Heiligenkreutz. Przewartościowanie kamienia nastąpiło tu w sposób podobny jak w Krakowie. Poziom krakowskich fachowców był wystarczająco wysoki na to, by przychwycić barokową odmianę gustów wcześniej i lepiej, niż miało to miejsce u innych współkolegów po fachu, mimo że ci pracowali znacznie bliżej odwiecznej metropolii kamieniarstwa — Włoch. Omawiany klasztor wydobywał czarny kamień w swych dobrach już w XII wieku (na górze Privatón). Używano tego kamienia jednak tylko jako zwykłego budulca murów. Dopiero w roku 1712 odkryto, że można go polerować. W roku 1720 klasztor w Lilienfeld otworzył własny kamieniołom w Türritz, który od tej pory dostarczał czarnego marmuru najpierw na własne potrzeby klasztoru, a następnie i do wielu innych kościołów. Był to końcowy okres trwania „mody”. Tam zaś, gdzie brakło pieniędzy na modną, lecz bardzo kosztowną inwestycję, stosowano naśladowujące kolorem stiuki albo po prostu malowane drzewo „pod marmur”. Podobne naśladownictwa marmuru za pomocą malowania można i dziś oglądać w kościele Na Skalce w Krakowie.

Badając z punktu widzenia czarnego marmuru sławną wiedeńską katedrę św. Stefana, stwierdza się bez żadnej wątpliwości początek mody około 1640 roku. Następuje to wraz z nowym wyposażeniem chóru za rządów arcybiskupa Brennera. Moda ta sięga aż do pierwszych dziesięcioleci XVIII wieku. Ołtarz główny powstaje w okresie 1641—1647 r. Oba

odrzwia prezbiterium — około roku 1647, posadzka pochodzi z roku 1650, w roku 1805 usunięto już część ołtarza z czarnego i białego marmuru. Bardzo liczne są grobowce, w których przynajmniej płytką z napisem jest wykonana z czarnego marmuru, przeważają one w chórze, jest ich bowiem aż siedem. Trzeba w tym widzieć nie przypadek, lecz świadomą chęć stosowania się do nowego smaku estetycznego. Nagrobek twórcy nowego wyposażenia chóru, arcybiskupa Brennera, zmarłego w roku 1669, wykonany jest z włoskiego czarnego marmuru „Porto Venero”, co jest uważane za jeden z dowodów, że obecny nagrobek jest nową kopią pierwotnego wykonanego z dębника z nawiązaniem w doborze materiału do oryginału. Nagrobek, który Brenner wystawił swemu poprzednikowi na urządzie biskupim Antoniemu Wolfrath w kaplicy św. Katarzyny, wykonany jest także z naszego czarnego marmuru. Ten sam kamień znalazł swój odpowiednik w umieszczeniu czarnej tarczy na pomniku Tobiasza Czyscheliusa, pochodzącym z roku 1650, ustawionym w kaplicy św. Barbary.

Jak widać, powstanie tych dzieł grupuje się wokół połowy XVII wieku. Dochodzi jeszcze do nich pompatyczny nagrobek Trantschona z 1757 roku. Liczne podobne zabytki powstałe w tym samym okresie znajdują się w wielu innych kościołach wiedeńskich. Trzeba też wspomnieć o zniszczonym przez pożar pomniku Kannegisera z roku 1766. Siedem innych nagrobków z tego samego marmuru umieszczonych jest w nawie i należą one z dwoma wyjątkami do XVIII wieku. Jeden z tych jest jeszcze bardziej spóźniony — powstał w roku 1773. Także i tablica z napisem na pomniku Jana Kapistrana wykonana jest z tego samego marmuru (1738 r.).

To suche wyliczenie może być dla nadania mu większej siły przekonywującej jeszcze rozszerzone przez włączenie innych kościołów wiedeńskich, np. kościoła szkockiego. Wydaje się jednak, że to, co wymieniliśmy poprzednio, w zupełności dowodzi zamiłowania do czarnego marmuru w okresie lat 1640—1750.

Punktem wyjścia do badań nad obecnością polskiego marmuru w zabytkach Austrii jest wielki ołtarz katedry św. Szczepana w Wiedniu. Ogromna ta budowla, licząca ponad 20 m składa się z właściwego ołtarza stojącego na tle jak gdyby ogromnego portalu wspartego na dwóch kolumnach, dźwigających przełamany barokową modą tympanon. Na nim zaś ustawiona jest druga, znacznie mniejsza kondygnacja, zwieńczona wolutami.

Każdy trzon korynckich kolumn składa się z trzech części, o łącznej wysokości ok. 5 m i średnicy ok. 60 cm. Bęben dolny gładki wysoki jest na 93 cm, środkowy pokryty płaskorzeźbą winorośli ma wysokość 95 cm, a górny bęben gładki — ok. 300 cm. Szczególnie imponujące są bloki cokołów pod kolumnami, o wymiarze 175 × 87 × 63 cm. Na podstawie zachowanej umowy, datowanej na rok 1641 z mistrzem Johannem Jakubem Pock, wiemy z całą pewnością, że całość zewnętrznej architektury tej wspaniałej budowli jest wykonana z marmuru dębnickiego. Wyjątki od wspomnianej reguły stanowią figury i drobne ozdoby rzeźbiarskie wykonane, podobnie jak i w naszych pomnikach wykonanych z dębника, z żółtego marmuru. Z innego niż całość materiału wykonana jest mensa — czerwony marmur Adnet.

Wielkość bloków marmuru dębnickiego zastosowanych w ołtarzu jest nie tylko interesująca jako przykład świetnych możliwości złożowych naszego kamienia (znakomicie przewyższających niemal wszystkie inne czarne marmury), ale i sprawności skalników. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na transport przed trzystu laty znacznej ilości kamienia na odległość w linii prostej 330 km. W rzeczywistości trzeba było pokonać około 500 km dróg poprzez góry wozami o zwierzęcym zaprzęgu. Ciężar jednolitych bloków surowych na cokoły nie mógł wynosić mniej niż po

3 tony, a bloków na górne części trzonów kolumn nie mniej niż po 3,5 tony każda sztuka. Do tych głównych elementów trzeba dodać elementy mniejsze, razem nie mniej niż 40 m<sup>3</sup> gotowych wyrobów, czyli ponad 100 ton obrobionych kamieni. Jeśli wzięto bloki surowe, to waga transportu była większa przynajmniej o 30%. Szkoda, że nie udało się odnaleźć dokumentów nabycia i przewozu, niewątpliwie bardzo ciekawych zarówno ze względu na tak znaczną odległość, rozmiar i ilość brył oraz kierunek transportu.

Drobne elementy wyposażenia kościelnego wykonane są z innych marmurów z wyjątkiem wschodniego lawabo, posiadającego czarny kolor. W tym czasie tego rodzaju osprzęt kościelny produkowano w Dębniku niemal masowo.

Odrzwia obydwóch reprezentacyjnych otworów prowadzących z prezbiterium do górnej zakrystii (główniej) i do zimowego chóru, otrzymały — dla nawiązania z głównym ołtarzem — obłożenie z naszego czarnego marmuru.

W roku 1650 prezbiterium otrzymało w czasie barokowej przebudowy posadzkę marmurową, wykonaną z płyt czarnych, szarych i białych. Posadzka ta zachowała się do dziś. Reszta kościoła posiada posadzkę czerwono-białą. Można przypuszczać, że płyty czarne a prawdopodobnie i szare pochodzą z Dębника. Produkcja płyt posadzkowych z marmuru dębnickiego ma bardzo znaczną tradycję, opartą nie tylko o modną i piękną barwę, ale i walor technologiczny — wyraźnie płytową łupliwość niektórych partii marmurowego złoża dębnickiego. Produkcja płyt posadzkowych, wyzyskująca naturalną łupliwość, była kontynuowana w Dębniku aż do naszych czasów.

Prawdopodobnie w roku 1650 została wykonana z tego samego czarnego marmuru balustrada, którą jednak usunięto w roku 1806 w wyniku przebudowy prezbiterium. Północny ołtarz boczny wykonany w 1699 roku posiada filary z inkrustacją czarnym marmurem. Ołtarz Jana Abisego wykonany w roku 1708 posiada na przodzie mensy bogatą intarsję z nałożoną gwiazdą z czarnego polskiego marmuru. Na pedeli umieszczona jest wstawka w formie poduszki z tegoż marmuru.

Ołtarz św. Trójcy wykonany w roku 1751 posiada obramienia obrazu wykonane z ciemnoszarego, prawie czarnego marmuru. Marmur ten nie został zidentyfikowany, podobnie jak marmurowy krzyż wpuszczony w ołtarz św. Sebastiana pochodzący z początku XVII wieku.

Zważywszy, że większość powstałych wraz z głównym ołtarzem nagrobków i elementów wyposażenia posiada fragmenty wykonane z tak samo wyglądającego czarnego marmuru, trzeba przyjąć, że albo zostały one wykonane w Polsce, albo też zużyto na nie odpadki i zriny pozostałe po obróbce surowych bloków sprowadzonych w związku z budową głównego ołtarza. Naturalnie dotyczy to zarówno odrzwi, jak i innych elementów.

Sprawa pochodzenia czarnego marmuru w pomnikach powstałych w pierwszej połowie XVIII wieku nie jest tak oczywista, jak powstanie obiektów wcześniejszych. Możliwa jest tu konkurencja np. alpejskiego czarnego wapienia z Gutenstein. Znane jest udokumentowane pochodzenie czarnego marmuru w szeregach innych austriackich zabytków z innych kamieniołomów niż Dębnik, np. z okolic Triestu sprowadzono z wielkimi kosztami marmur Parangone. Fischer v. Erlach użył go na główny ołtarz kościoła odpustowego w Mariazell.

Specjalną rolę w dekoracjach przede wszystkim XIX i XX wieku odgrywa słynny marmur „Porto Venero” z okolic Spezl — czarny ze złotymi, złotymi i białymi żyłami, często spotykany i u nas w XX wieku, przede wszystkim jako tworzywo luksusowej galanterii, a zwłaszcza tzw. „pisarek”. Podobne kamienie sprowadzono i z okolic Lahn (Hessen-Nassau) np. w roku 1728 na ołtarz kościoła Ka-

rola w Wiedniu. Porównując marmur dębnicki i z Lahn na podstawie obecnych próbek trzeba stwierdzić, że nasz marmur jest znacznie atrakcyjniejszy.

Na zakończenie warto przypomnieć, że w Dębniku obrabiano nie tylko miejscowy marmur czarny i szary, ale i różowy typu „onyks marmurowy” oraz kremowy z gatunków miejscowych i marmury importowane, np. z Węgier oraz alabaster. Z tych gatunków produkowano wielkie ilości posadzek, schodów, balustrad, drzwi, kominków, stołów, chrzcielnic, kropielnic, lawaterzy, lichtarzy, cyboriów, kolumn, kapliczek przydrożnych, tablic, nagrobków i epitafii.

Powodzenie wszystkich tych wyrobów i wielka sława spowodowane były wysokimi walorami technicznymi kamieniarzy, wśród których nie brakło specjalnie sprowadzanych instruktorów Włochów, bardzo wysoką jakością skały, a przede wszystkim

nieprzeciętnym zaletom estetycznym marmuru świetnie wykorzystywanym przez naszych rzemieślników.

#### L I T E R A T U R A

Blagrove G. H. — Marble Decoration. The Techn. Press Ltd. London.

Kopp H. F. — Der Deutsche Marmor. München 1939.

Tatarkiewicz Wł. — Czarny marmur w Krakowie. Spraw. KHS-PAU. Kraków 1952.

Tietze H. — Geschichte u. Beschreibung d. St. Stephansdom in Wien. Wien 1931.

Tyrowicz T. — Katalog wyrobów przemysłu kamienia budowlanego. Warszawa 1957.

Główne źródło:

Kieslinger A. — Die Steine von St. Stephan. Wien 1948.